Cena **80** gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 42 (63) Sobota, 17. października 1925 Rok II.

W kuźni wielkich spraw.



Nie było może jeszcze w okresie powojennym konferencji dyplomatycznej, którąby w tym stopniu skupiała na sobie uwagę całego świata, jak odbywająca się obecnie konferencja w uroczej południowo-szwajcarskiej miejscowości, w Locarno. Zdjęcie nasze przedstawia wejście do Pałacu Sprawiedliwości, gdzie się odbywają posiedzenia. Z balkonu zwisają flagi wszystkich państw, biorących udział w konferencji.

Fot. Keystone View.

Dwudziestopięciolecie Teatru lwowskiego.







Teatr Wielki we Lwowie święci w tych dniach 25-lecie nowego budynku przy Wałach Hetmańskich. Gmach ten zbudowano, gdy stary teatr, ufundowany jeszcze przez hr. Skarbka, okazał się nieodpowiednim zarówno ze względów techniczno-artystycznych, jak i z uwagi na bezpieczeństwo. Na zdjęciach naszych podajemy w środku widok frontu i bocznej fasady nowego gmachu, na lewo zaś podobiznę ś. p. Tadeusza Pawlikowskiego, pierwszego dyrektora Teatru w nowym gmachu, na prawo — fotografję obecnego dyrektora p. Henryka Barwińskiego, wybitnego artysty dramatycznego.
Fot. M. Münz, Lwów.

Nowe schronisko w Tatrach.



Oddział nowotarski Towarzystwa Tatrzańskiego zbudował w Gorcach pod Turbaczem na wysokości 1212 m. schronisko dla turystyki tak letniej, jak i zimowej. Na naszem zdjęciu wśród osób zebranych przed schroniskiem jest m. i. Władysław Orkan, wybitny powieściopisarz i autor dramatyczny (×).
Ag. fot. „Światowida".

Ofiara wypadku automobilowego.



Ś. p. Karolina z Kąckich Sosnowska, żona profesora z Krakowa, a bratowa wybitnego artysty dramatycznego, zginęła tragiczną śmiercią w katastrofie samochodowej w Dolinie, koło Stanisławowa.

Wystawa esperancka w Krakowie.



W gmachu Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej w Krakowie urządził miejscowy oddział esperantystów wystawę książek, czasopism i. t. p. świadczących o rozwoju języka Esperanto. Na zdjęciu naszem widocznem jest również popiersie Dr. Zamenhofa, twórcy tego języka, na tle chorągwi esperanckiej (zielona z gwiazdą na białem tle).
Ag. fot. „Światowida".

Sprawa Steigera.



Na wznowienie rozprawy sądowej przeciw Steigerowi, oskarżonemu o usiłowany zamach na Prezydenta Rzpltej podczas Targów Wschodnich we Lwowie, podajemy zdjęcie, przedstawiające Steigera w celi więziennej, podług rysunku jego współwięźnia Krajkowskiego.
Fot. M. Münz, Lwów.

Uroczystości ku czci św. Teresy.









W rocznicę śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, kilka miesięcy temu kanonizowanej, która była Karmelitanką w francuskim klasztorze Lisieux, odbyły się tam uroczystości, w których wzięły udział obok najwyższych przedstawicieli duchowieństwa również szerokie sfery społeczeństwa. Nasze zdjęcie górne na lewo przedstawia pielgrzymkę do trumny Świętej, na lewo jest reprodukcja jej portretu; zdjęcie dolne na lewo przedstawia kaplicę św. Teresy w Lisieux, zaś zdjęcie dolne na prawo odtwarza fragment procesji z udziałem kardynałów.

Service de Presse, Paris.

Nowy Lord-mayor Londynu.



Lord-mayorem (burmistrzem) Londynu został wybrany sir William Pryke. Zdjęcie nasze przedstawia go (w głębi na prawo) z dotychczasowym lordem-mayorem sir Alfredem Bower, oraz trabantami z mieczem i berłem, po wyjściu z Guildhall (ratusz) w Londynie.

Fot. Atlantic, Berlin.

Francusko-amerykańskie rokowania.



W Waszyngtonie odbywały się rokowania w sprawie spłaty długu, który Francja zaciągnęła w Ameryce. Na zdjęciu naszem siedzi przy stole obrad p. Caillaux, francuski minister finansów (1), oraz reprezentanci skarbu amerykańskiego Mellon (2) i Kellog (3).

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Zjazd inspektorów pracy.



W tych dniach obradował w Warszawie zjazd inspektorów pracy z całej Polski. Zdjęcie nasze przedstawia min. pracy i op. społ. p. Sokala (×), w otoczeniu uczestników zjazdu. Ag. fot. „Światowida".

Łódź pod wodą.



Zdjęcie nasze przedstawia nie, jakby się wydawać mogło, fragment z powodzi, lecz normalny obrazek z wielkiego miasta Łodzi po zwykłym, niezbyt silnym nawet deszczu. Dzieje się to wskutek braku kanalizacji. Ag. fot. „Światowida".

Dom policjanta polskiego.



Na Starem mieście w Warszawie, przy zbiegu ul. Barssa i Celnej, znajduje się dom ongiś Staszica. Obecnie ofiarowany on został na cel powstania w nim Domu Policjanta Polskiego. Ag. fot. „Światowida".

Angielscy finansiści w Polsce.



Do Warszawy zjechali dwaj finansiści angielscy w sprawie udzielania kredytu polskim firmom. Są to lord Meston, prezes komitetu finansowego Anglji przy Lidze Narodów (u góry) i Ewaryst Zever dyr. British Assurance Comp. (u dołu). Ag. fot. „Światowida".

Pomnik poległych żołnierzy.



W Zembrzycach, w powiecie wadowickim, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych za Ojczyznę żołnierzy. W uroczystości wzięli udział pp. poseł Roman (1), zastępca starosty Grabowski (2), a wzruszającą mowę wygłosił p. Czerwiński (3). Ag. fot. „Światowida".

Manewry nad Bugiem.



W Brześciu nad Bugiem odbyły się manewry 6. korpusu armji. Zdjęcie nasze przedstawia defiladę wywiadowców kompanji cyklistów 22 pp. Manewry nowoczesne są czemś zupełnie innem, niż manewry, które się odbywały w czasach przedwojennych. Wtedy były one tylko widowiskiem, dziś są poważnem ćwiczeniem. Ag. fot. „Światowida".

Konferencja lotnicza w Stokholmie.



W ostatnich dniach września odbywała się w stolicy Szwecji, w Stokholmie, międzynarodowa konferencja lotnicza. Zdjęcie nasze przedstawia polskich uczestników konferencji pp. K. Kurzeniewskiego, przewodniczącego delegacji (3), Moskwę (4), Unruha (5) i Wygarda, dyr. polskiej linji lotniczej (6) w towarzystwie pp. Juhlin (1), przewodniczącego konferencji i sir Edwardsa (2), wiceszefa angielskiego lotnictwa.

Obrazki z Konferencji w Locarno.











U góry na lewo: Wspaniała iluminacja w Locarno ku uczczeniu Konferencji.

*

U dołu na lewo: Angielski minister Chamberlain (×) przyjmuje przedstawicieli prasy.

*

U góry na prawo: Przybyli ze wszystkich stron świata fotografowie czychają na swoje „ofiary", na dyplomatów.

*

U dołu na prawo: Główna sala posiedzeń.

*

W środku na dole: Grand Hotel w Locarno, gdzie mieszkają delegaci francuscy, angielscy i włoscy.
Fot. R. Sennecke. Berlin.

Najnowsza sensacja Paryża.



Paryż ma zawsze ogromne zainteresowanie dla egzotycznych królów, którzy częstymi bywają gośćmi w stolicy świata, tyle... miłych wrażeń mogącej im dostarczyć. Obecnie przedmiotem najwyższej ciekawości Paryżan jest władca Bhopalu w Indjach Wschodnich, którego żonę, wysiadającą z auta, przedstawia nasze zdjęcie.

Rozbitki łodzi podwodnej.

Zdjęcie nasze przedstawia trzech, pozostałych przy życiu, członków amerykańskiej łodzi podwodnej S—51, która uległa rozbiciu pod Chelsea w Stanie Massachusetts.





Znacząca mowa francuskiego premiera.

Zdjęcie nasze przedstawia premiera p. Painlevé, przemawiającego na odsłonięciu pomnika, wzniesionego w Nimes ku czci polityka Denisa, który w czasie wojny był szczególniejszym opiekunem sprawy czeskiej. P. Painlevé w mowie swej wezwał zwycięskie państwa do... umiarkowania. Fot. Centropress

Nowości Teatru Polskiego.





Na lewo: **P. Halmirska w Rewanżu.** Teatr operetkowy „Nowości“ w Krakowie wystawił w ostatnich dniach operetkę Jaschy'ego z p. Halmirską, nowo pozyskaną siłą, w głównej roli. Zdjęcie nasze przedstawia ją w akcie pierwszym w scenie upicia się szampanem. — U góry: **Z baletu krakowskiego.** Do powodzenia operetki „Rewanż“, wystawionej w krakowskim teatrze operetkowym, przyczynił się balet z pp. Piotrowskim i Popielewską na czele. Ag. fot. „Światowida“.



W kole: z teatru w Katowicach. Na czoło personalu Teatru Polskiego w Katowicach wysunęła się w bieżącym sezonie p. M. Miedzińska, będąca poprzednio jedną z najwybitniejszych artystek zespołu teatru krakowskiego Bagatela.



Z baletu Opery warszawskiej. Zdjęcie nasze przedstawia p. Renę Hryniewiczównę, utalentowaną tancerkę opery warszawskiej, która, dzięki warunkom zewnętrznym i sztuce tanecznej, zwróciła na siebie uwagę fachowych ludzi.
Ag. fot. „Światowida“.



Powrót p. Messal do Warszawy. P Lucyna Messal wróciła do Warszawy, gdzie w Teatrze Nowości kreowała z wielkiem powodzeniem rolę Nadji w melodyjnej operetce „Orłow“. Ag. fot. „Światowida“.



Z baletu warszawskiego. Przedmiotem żywego zainteresowania Warszawy jest pierwsza tegoroczna premiera operetkowa Teatru Nowości „Orłow“. Zdjęcie nasze przedstawia żywo oklaskiwaną scenę baletową z II. aktu.
Ag. fot. „Światowida“

Rozmaitości.



Lato w październiku. Z nastaniem chłodnej jesieni u nas, zaczyna się sezon południowych zimowych miejscowości klimatycznych. Zdjęcie nasze przedstawia wytworną idyllę w ogrodowej restauracji w Mentonie.
Agence Trampus. Paris.



Niezwykły wybryk natury. W Stanie Colorado w Ameryce północnej znajduje się w parku skała olbrzymia, balansująca na małej powierzchni tak, że ze stosunkowo nieznacznym wysiłkiem można ją wprawić w ruch wahadłowy, przyczem ona jednak nigdy nie przewraca się.
Press Photo News-Service. Berlin.



Oryginalne wyścigi na paryskiem Montmartre. Cyganerja literacko artystyczna, zamieszkała na słynnem paryskiem przedmieściu Montmartre, urządziła oryginalne wyścigi, podczas których zawodnicy musieli w czasie biegu w możliwie najkrótszym czasie naszkicować jaki obraz.
Fot. Meurisse, Paris.

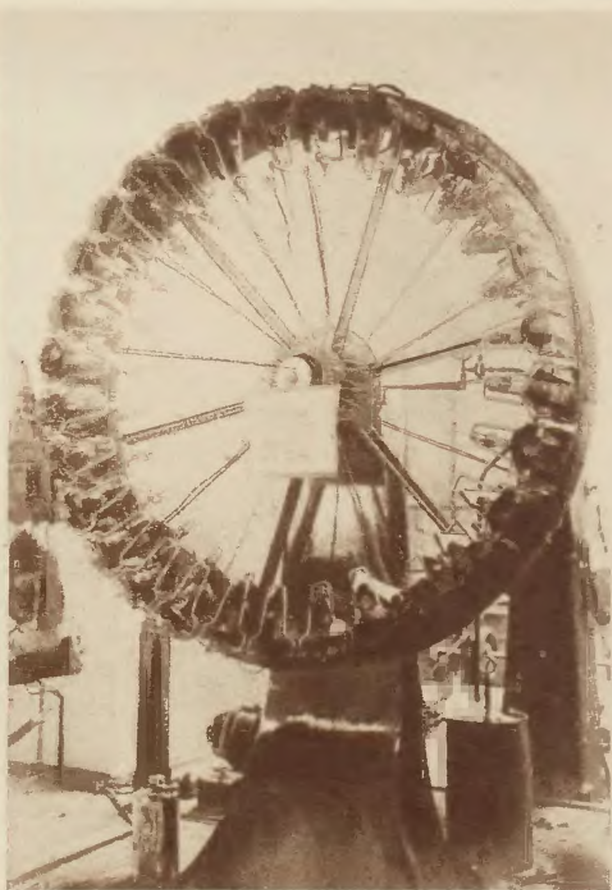


Nowa „gwiazda" kabaretu amerykańskiego. Zdjęcie nasze przedstawia uroczą miss Eileem Carmody, która w rozpoczynającym się sezonie kabaretowym uchodzi w Nowym Yorku za pierwszorzędną atrakcję, dzięki swemu istotnemu wdziękowi.
Wide World Photo.

Ze świata techniki.



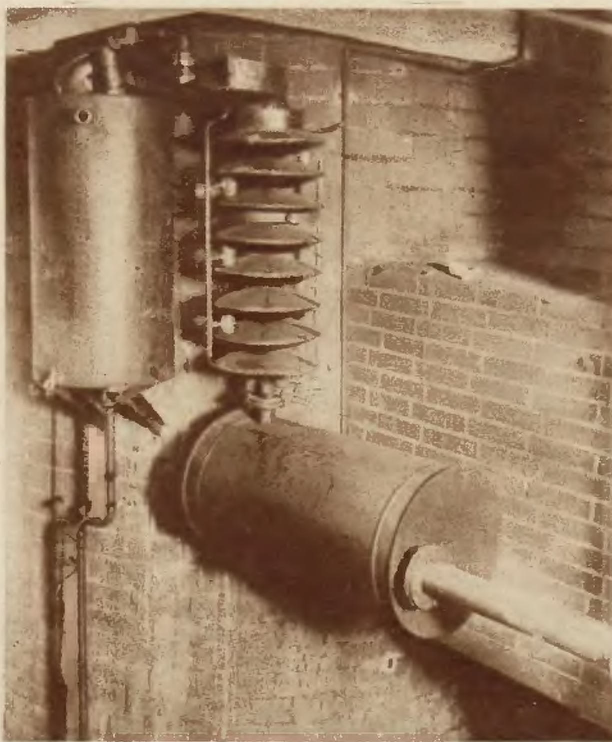
Aluminio-termiczne spajanie szyn. W przeciwieństwie do leżących na progach szyn kolejowych, szyny tramwajowe, spoczywające w ziemi, nie ulegają pod wpływem atmosfery wydłużeniu i dlatego można je z sobą spajać. Odbywało się to dotychczas drogą elektryczną, obecnie jednak stosuje się metodę doktora J. Goldschmidta, polegającą na spajaniu szyn termitem, złożonym z aluminium i tlenku żelaza. W Polsce ten nowy sposób wprowadzono poraz pierwszy w kilku miastach, m. i. w Krakowie przy przedłużeniu linji tramwaju Nr. 6. Zdjęcie nasze przedstawia oglądanie tej procedury przez władze miejskie krakowskie z p. komisarzem Rządu p. o. prezydenta miasta Dr. W. Ostrowskim (X). Ag. fot. „Światowida".



Nowy wynalazek w dziedzinie fabrykacji obuwia. Na tegorocznym jarmarku skórno-szewskim w Berlinie zaprodukowano nową maszynę w postaci prasy kołowej z trzydziestoma formami, która umożliwia „zelowanie" (doczepianie podeszew) 250—300 par obuwia, w ciągu 8—godzinnego dnia roboczego.
Fot. Atlantic, Berlin.



Łódź — rower. Tymi dniami wyjechał z Paryża do Amsterdamu niejaki Marius Gallée na skonstruowanym przez siebie aparacie, który równocześnie jest i rowerem i łodzią, a dzięki temu umożliwia podróżowanie zarówno lądem jak i wodą.
Fot. Meurisse, Paris.



Uzyskiwanie alkoholu z ciasta chlebowego. Włoski inżynier mechanik, Mario Andrusiani, zbudował aparat, zapomocą którego ulatniające się z ciasta podczas pieczenia chleba gazy, chwyta i przemienia na alkohol. Wynalazkowi temu fachowe koła przypisują wielkie znaczenie. Fot. Atlantic, Berlin.



Największy rozgłośnik. Na odbywającym się obecnie światowym radio-jarmarku w Grand Central Palace w Nowym Yorku powszechne zaciekawienie wywołuje olbrzymi rozgłośnik do radio-aparatu, o którego wielkości można nabrać wyobrażenia, zestawiwszy go z dorosłym człowiekiem. Press Photo News-Service, Berlin.



Pierwszy powietrzny wóz restauracyjny. Słynna fabryka Rolls Royce, produkująca pierwszorzędne samochody, przerzuciła się — podobnie jak i Ford — również i na pole fabrykowania aeroplanów i wystąpiła obecnie z pierwszym powietrznym wozem restauracyjnym, przeznaczonym do odbywania dalekich dróg.
Keystone View.



Nowy typ łodzi rotorowej. Znany wynalazek niemieckiego inżyniera Flettnera ulepszył w ostatnich czasach finlandzki inż. S. J. Savonius, który skonstruował łódź rotorową, gdzie siłę, wprawiającą cały aparat w ruch, daje sam wiatr. Tego typu łódź rotorowa poruszać się może swobodnie również i po ziemi.
Press Photo News-Service, Berlin.









Życie nocne Warszawy.







1. Robotnicy naprawiają w nocy uszkodzony tor tramwajowy.

2. W komisarjatach policji pogotowie czuwa całą noc, a na głos dzwonka alarmowego zrywają się wszyscy.

3. Ćmy nocne z ulicy Marszałkowskiej.

4. Zabawa nocna w wytwornych lokalach dancingowych.

5. Niestrudzony stróż bezpieczeństwa publicznego czuwa na posterunku.

6. Za węgłem pustej uliczki czyha na upatrzoną ofiarę apasz warszawski.

7. Na dworcu kolejowym misje Opieki nad podróżującą kobietą udzielają porady i pomocy.

Ag. fot. „Światowida".

Stolica naszego Państwa to już wielkie miasto w całem tego słowa znaczeniu. Więc w tem bez mała miljonowem środowisku ludzi są nietylko jasne barwy, które sprawiają, że w niem tak miłym jest krótszy czy dłuższy pobyt — ale i ciemne plamy, nieodłączne od całokształtu wielkiego współczesnego miasta. Wre i kipi Warszawa życiem za dnia, jawnem i nie kryjącem się przed okiem ani całego społeczeństwa, ani tych jego organów, którym ono powierzyło straż nad bezpieczeństwem i obyczajnością. Ale to życie nie zamiera z ostatnimi promieniami słońca, trwa i wtedy, gdy w blasku elektrycznych świateł tłumy przewalają się przez ulice, nie ustaje nawet wtedy, gdy na tych niedawno tak ruchliwych arterjach wielkomiejskich zrzadka tylko snują się postacie ludzkie, jedne idące śmiało, drugie oglądające się przedtem na wszystkie strony, czy ich niedostrzega czujne oko policji. Gdy w wytwornych lokalach nocnych, których Warszawa wzorem innych stolic tyle posiada, elegancka publiczność przy dancingach zapomina o troskach całego dnia i hojną ręką wydaje zarobione i... niezarobione pieniądze, na bocznych, słabiej oświetlonych uliczkach i zaułkach pojawiają się wszelakie ćmy nocne, szukające także... zarobku. Należy to już do zwykłego obrazu dzisiejszych wielkich miast, wytępić tego zupełnie nie można, praca nad tem byłaby zaiste syzyfową. Chodzi tylko o to, by te ciemne żywioły nie rozzuchwalały się, by nie stały się groźnymi dla tych, których przypadek lub konieczność, a nie z góry powzięty zamiar na te ciemne zaułki w nocnej porze zaprowadzi. I nad tem czuwa służba bezpieczeństwa, nieznająca spoczynku nocnego, zawsze gotowa do spełnienia w razie potrzeby tego, co jest jej żmudnym, ale zaszczytnym obowiązkiem. A obok nich tu i ówdzie przy jaskrawych reflektorach pracują w nocy robotnicy nad naprawą bruków i torów tramwajowych, czem w czasie dziennego ruchu zająć się nie można. Na punkcie życia nocnego przypomina Warszawa Paryż.

Toaleta współczesnej damy.

1. Elegancka dama wstała co dopiero z łóżka.

2. Pierwsze kroki współczesnej damy skierowane są oczywiście ku łazience.









3. Wykąpawszy się, dama odbywa ćwiczenia gimnastyczne dla zachowania giętkości ciała.

4. Przywdziawszy wytworną pyjamę, dama odpoczywa chwilę.









5. W lekkiej „kombinacji“ dama przechodzi do garderoby, by rozpocząć dzieło ubierania się.

6. Ubierać nie można się zbyt szybko; konieczne są chwile odpoczynku.

7. Krawcowa składa wizytę pani dla obmyślenia nowej toalety.



8. Po długiem wahaniu dama wybiera toaletę na dzisiejsze przedpołudnie.

9. Wreszcie toaleta damy już skończona — brak tylko kapelusza — można już wsiąść do automobilu i przejechać się przez aleje Ujazdowskie.

Fot. Fürst, Wiedeń.

Palarnie opium.



Tajna palarnia opium, gdzie ludzie, ciężko pracujący, marnują pieniądze i zdrowie dla złudnych wizji haszyszowych. Fot. Willinger, Wiedeń.



Rozstrajające działanie opium na zdrowym młodym chłopaku. Fot. Willinger, Wiedeń.



Wytwornie urządzona palarnia opium, której właściciele, kosztem zdrowia swej eleganckiej klijenteli, dochodzą do majątku. Fot. Willinger, Wiedeń.

Do najniebezpieczniejszych wrogów fizycznego i duchowego zdrowia ludzkości należy opium. Mleczny ten sok, wydobywany z główek maku, już w wiekach średnich używany był jako środek upajający, przyczem albo go w stanie wysuszonym palono, albo też zjadano. Szczególnie wschodnia część Chin stała się i jest do dziś dnia terenem, skąd opium rozchodzi się po całym świecie. Palacze opium, rekrutujący się ze wszystkich stanów, od najbogatszych ludzi do najbiedniejszych, od najkulturalniejszych do zupełnie niewykształconych, upajają się chorobliwymi wizjami, które przed ich zamglonemi oczyma snuje gorączka, wywołana przez opium. Kto raz tego narkotyku użył, ten staje się niewolnikiem straszliwego nałogu, rujnującego cały system nerwowy człowieka i z ogromnym tylko wysiłkiem woli zdoła się od tego nałogu uwolnić. Nie pomagają żadne zakazy, żadne surowe kary na importerów i sprzedawców opium w Europie. Wywierają one tylko ten skutek, że ci, którzy tego opium dostarczają, każą sobie za nie tylko bajońskie sumy płacić. W wielkich środowiskach środkowej i zachodniej Europy raz po raz policja wykrywa tajne palarnie opium, z których jedne, zbytkownie urządzone, mają klijentelę wśród najbogatszych, inne zaś, pozbawione tego przepychu, ściągają do siebie nawet ciężko pracujący proletarjat, który tutaj składa na ołtarzu tego obłędu swój ostatni grosz, ciężką pracą zarobiony. W pokoju wersalskim, zamykającym wielką wojnę światową, wszystkie państwa zobowiązały się stłumić handel tą trucizną, mimo to jednak obrady następnej konferencji międzynarodowej, zmierzającej do wprowadzenia w życie tych zobowiązań, natrafiają na nieprzyzwyciężone dotychczas przeszkody, albowiem niektóre państwa, jak na przykład Anglja, potępiając teoretycznie tę zbrodnię na ludzkości, nie chcą się jednak wyrzec zarobków, związanych z handlem opium. Zdjęcia nasze przedstawiają obrazki z tajnej palarni opium w Wiedniu, wykrytej przez tamtejsze władze policyjne.



W upojeniu opjum, po którem przebudzenie się udowadnia dopiero człowiekowi straszliwe skutki tej trucizny. Fot. Willinger, Wiedeń.



Niewolnica nałogu, która, mimo całej świadomości, że rujnuje tem wszystkie swoje siły, nie może wyrwać się ze szponów palarni opium. Fot. Willinger, Wiedeń.

Z ostatniej chwili.



Parlamentarzyści francuscy w Polsce. Z wycieczki wybitnych członków francuskiej Izby Deputowanych podajemy tutaj fragment z ich pobytu w Poznaniu. Uczestnicy tej wycieczki stoją tutaj przed pomnikiem Poległych 58 p., w koszarach tego pułku, (w środku dow. Obozu war. pułk. Bukowiecki, na lewo pani Locquin, na prawo poseł Locquin.) Ag. fot. „Światowida".



Inauguracja nowego roku akademickiego w Poznaniu. W ubiegłą niedzielę odbyło się na Uniwersytecie w Poznaniu uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego. Zdjęcie nasze przedstawia Senat akademicki, z rektorem J. M. dr. Sitowskim (×), w uroczystym pochodzie z nabożeństwa do auli uniwersyteckiej. Ag. fot. „Światowida".



Jubileusz Ludwika Solskiego. Na uroczysty obchód 50-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego Teatr Narodowy w Warszawie dał nową sztukę Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski", w której znakomity artysta grał tytułową rolę. Fot. Malarski.



Stulecie Jana Straussa. Dnia 25 października święci Wiedeń, a wraz z nim cały świat muzykalny stuletnią rocznicę urodzin słynnego króla walca i kompozytora popularnych operetek, Jana Straussa.



Rumuński następca tronu w Pradze. Zdjęcie nasze przedstawia następcę tronu rumuńskiego, ks. Karola, w chwili przybycia do Pragi celem złożenia wizyty prezydentowi Masarykowi. Fot. Atlantic, Berlin.

Renesans gry tennisowej.







Nadzwyczajne sukcesy święciła w Wiedniu światowa mistrzyni gry tennisowej, pani Zuzanna Lenglen, rodem Francuzka. Fenomenalna jej gra wywołała entuzjazm publiczności wiedeńskiej. Zdjęcia nasze na lewo i na prawo przedstawiają p. Lenglen w czasie gry. Na zdjęciu środkowem widzimy w środku mistrza-profesjonalistę Karola Kozeluha, obok niego na lewo p. Lenglen, na prawo partnerkę jej, mistrzynię niemiecką panią Neppach. Fot. Rübelt, Wiedeń.



BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida", napisana przez Jerzego Brauna.

29.

O $11^1/_2$ godzinie okręty admiralskie dały sygnał.

I rozległ się grzmot i ryk tak straszny, jakby tysiączne gromady morsów rozdarły ciszę wściekłością swoich gardzieli. Jak okiem sięgnąć morze zbłyskało się salwami purpurowych miotów. Potworny wstrząs powietrza targnął ludźmi, stumetrowe wodotryski lunęły w niebo chluśnięte rozbestwieniem wybuchów, a na pokładach wszczął się zamęt, zgiełk i gorączkowa kręłanina. Stalowe kartauny, ogromne jak obeliski, przemówiły i rozzłościły się płomieniami na swoich pancernych bębnach.

Jeden niezmierny, rozdzierający wrzask uderzył w niebo słupem z pokładów. Czerwone skurcze rozdygotały świat. Morze rozkołysało się pod nieustanną chłostą. Hydroplany wzbiły się całemi stadami ponad walczące floty i na jasny błękit wód padły olbrzymie cienie ich skrzydeł. Okręty ruszyły się z posad, jak groźne górskie złomy. Skłębiły się i rozpoczęły swoje dziwne kluczenie, manewry i zwroty. Czarne ciągi torpedowców szły falangami ku sobie, zasnuwając błękit niebios ponuremi smugami sadzy z kominów.

Gruchot i pękanina salw, wycie załóg, lament rannych i tonących, ochrypłe gromy dział i gwizd syren zmieszały się w jeden potworny, nieustający huk, od którego ludzie głuchli, a wicher zerwał się wzdymając fale.

Gdyby lawiny zjechały naraz ze wszystkich górskich szczytów, gdyby wulkany wybuchły, a nowy potop rozpętał się na ziemi, nie większy byłby ich głos od tego, którym rozkrzyczała się bitwa. Było tak, jakby jakiś wielki, jak góra dzwon bił nad wodami bez przerwy, aż głębokie, wibrujące rozjęki załamywały się wśród przylądków wysp i zatok Europy.

Co moment kurzawa przysłaniała widok, a okręty rozłupane torpedami szły w szczapy, niektóre z nich płonęły, powlekając cały widnokrąg chmurami gęstego dymu. Słońce ćmiło się, a w tem sinem, w półmrocznem kłębowisku zapalały się i gasły błyskawiczne, czerwone sztychy wystrzałów. Krążowniki najeżdżały na siebie z impetem, tratując oślepłe sfory torpedowców. Coraz to któryś z walczących w górze hydroplanów spadał w karkołomnych kozłach na dół i roztrzaskiwał się o maszty, zasypując pokłady morderczym stosem swojego żałosnego gruchotu. Patos boju oszałamiał mózgi ludzi, oślepiał ich oczy blask palby i dusił swąd spalenizny i prochu. Szaleli strzelając i bluzgając krwią na pokłady . . .

Lewe skrzydło pod wodzą admirała Tadżimy wytrawnym manewrem wbiło się ukośnym klinem w bok europejskiej floty, odcinając i osaczając pod Plymouth trzy eskadry angielskie i jedną niemiecką, poczem, spychając i rozpraszając nieprzyjaciela po zatoce Lyme usiłowało przerwać linję. Gdyby się Tadżimie udało plan ten wykonać, okrążyłby z łatwością centrum i przewinął się aż do Southampton, co zmusiłoby natychmiast admirała Lancaster do bezładnego odwrotu w głąb Kanału.

Ale Anglicy, którzy niedarmo przez tysiąc lat w dymie bitew i korsarskich raidach klecili wszechświatowy romans swojego żeglarstwa, w mgnieniu oka zorjentowali się w sytuacji. Ugięli tedy nieco w tem miejscu swej stalowej palisady, ale sformowawszy potężną falangę w dwudziestu przeszło wielkich linjowców cisnęli tę wypadową kolumnę w lewą pierś Tadżimy.

Chudy, schorzały Japończyk zaciął się i z krwią nabiegłemi oczyma śledził przebieg operacji, miotając rozkazy.

— Cofajmy się — radzili oficerowie, na widok czterech straszliwych kolosów, wyłaniających się z za horyzontu otulonego w strzępy kurzawy.

— Dreaudneaughty! — wołali — Zmiażdżą nam łącznikową eskadrę.

Ale Tadżima śmiał się złowrogo.

— Wojna jest wojna — wycedził przez zęby. — Na wojnie musi się ryzykować . . .

I rzucił ku nieprzyjacielowi dwie eskadry hydroplanów, aby go zasypały gradem bomb gazowych.

A dreaudneaughty chwiejące pod samem niebem wierzchołami swoich gigantycznych, stalowych turni, otworzyły morderczy ogień na chińską eskadrę łącznikową. Zanim hydroplany zdążyły obębnić je ciosami eksplozji, już spełniła się w oczach całej flotylli Tadżimy smutna tragedja pogromu. Krążowniki chińskie, rażone celnymi strzałami, zachwiały się i zdarto z nich naraz maszty, olinowanie i baterje, jakby je jakiś niesłychany huragan zdmuchnął z pokładów. Pod obuchem przeraźliwych bluzgów płomienia pokładły się okręty na wznak, plując wiadrami posoki i błotem ludzkiego szpiku.

Ale w chwili, gdy eskadra łącznikowa tonęła, zachłystując się śmiercią w słonej topieli, angielskie wielmoże dostały się pod okropny tusz bomb i napełniły się paniką konających załóg. Jednocześnie Tadżima począł smalić batami pocisków resztę nieprzyjaciół i powstrzymawszy rozpęd niebezpiecznego wypadu wspiął swoje statki ostrogą entuzjazmu. Front pękł i okręty europejskie poczęły się wycofywać pospiesznie na zatokę Lymę, pozostawiając wielką lukę, jak otwartą bolesną ranę, którą natychmiast rozjątrzył i rozszerzył Tadżima dziobami swoich pancerników.

O zachodzie słońca bitwa nie rozstrzygnięta w centrum przygasła nieco, natomiast rozgorzała niebywale na prawem skrzydle u wyspy Guernesey . . .

Dęła silna morka i morze wzburzyło się.

W pżodze łun dogasało słońce i ciemnokarmazynowym pożarem obryzgiwało jeszcze mierzchnące morze. Ponad niem od zachodu nadlatywały chaotyczne, czarne tumańce chmur. O tamy ławic i o wyjące rafy krwawiły łby się bałwanów, a na ich rozhukanych wianach zmydlił się rozmach piany. Ponury szkic wyspy Guernesey skąpał się w szkarłatach, poczem zmętniał.

Wszystko powlekało się mroczną kurniawą dymu, a na czerwonem tle, czarne jak smoła okręty gardłowały swoją pieśń olbrzymią, przerywaną refrenem detonacji. Zamieć kul skłaczyła morze i pod dyktandem salw ludzie pisali krwią swój tragiczny testament. Jak kłąb Tytanów zmierzwiły się, zderzyły pancerniki w jedną zamgloną przez woal nocy zawieruchę i stały w miotłach ognia i sadzy, jak wybuchające kratery. Spłon hydroplanów dramatyczną łuną kołysał się na wodach. Pokłady zbabrane krwią i zawalone martwem mięsem huśtały się nerwowo we falującym hamaku rozchlustanego Kanału.

Potem księżyc pożeglował przez obrzękłe zwały chmur i gwiazdy zatliły się niewyraźnie na sklepieniu. — Czerń jego przecięły ruchome pasy reflektorów.

Bitwa pod Guernesey przeciągnęła się aż do północy. Zatonęło wiele okrętów . . . Floty lizały okrwawione rany, a z atramentowej czeluści zaciągniętego chmurami nieba spłynęły pierwsze krople dżdżu, wraz z chłodnym oddechem wichury. Ulewa obmyła zbroczone pokłady i ściekała z głuchym pluskiem z reji i osznurowań na porzucone w nieładzie trupy. Marynarze zawiązując w zgrzebne wory te odpadki wojny, przerzucali je w milczeniu poza burtę.

Na wieczny sen przyjmowało je morze, jako radosny pokarm dla wielkich ryb i rekinów . . .

Ale i w nocy nie ustawała kanonada.

Był to wspaniały, lecz ponury obraz, to rozkołebane, smagane słotą morze i strzelające w ciemność kadłuby statków, odsłonięte, wyjęte z mroku nagle w błyskawicznych olśnieniach wystrzałów.

Na mieliznach wyspy jęczały na wietrze maszty i sploty lin na opuszczonych, ubezwładnionych okrętach, które przechylone beznadziejnie i gorzko na bok, tonęły w krzyku fal i zawieji, jak bezużyteczne sprzęty.

Cierpliwe szalupy krążyły dookoła nich, zgarniając rannych. Na Normandzkiem wybrzeżu rybacy i ich kobiety z zabobonnym lękiem wsłuchiwali się w dalekie i blizkie grzmoty nocne i klask przypływu, który wciąż przynosił i wyrzucał urągliwie na mokry piasek szczątki eskadr i topielców.

Rankiem zadął szkwał tak silny, że niczem była wobec niego nocna ulewa. Ukośny deszcz ze świstem młócił morze, a skłócone bałwany szlochały przeciągle.

Słońce było surowe i brudne, wtedy, gdy w krótkich folgach nawału, wychylało się z dna nieba.

Znowu sygnały.

Miał to być przełom. Całe centrum japońsko-chińskie ruszyło do ataku. Około stu okrętów linjowych i cała ćma torpedowców starła się tutaj w niepohamowanej furji boju. Ludzie wdziali maski gazowe, bo hydroplany lawinę bomb zrzucały z chmur na morze. Łkająca topiel połykała coraz nowe ofiary. Huraganowa kanonada zalewała potopem ognia okręty, miażdżąc blokhauzy i pancerne wieże, podważając bębny baterji, łamiąc słupy masztów, jak wątłe kije i skręcając je w pałąki i wióry potworną przemocą eksplozji. Detonacje zgłuszyły świst wichru i spazmatyczne wycia bałwanów. Strzępy ciał, lufy armat, wstęgi potarganych sztandarów i zwoje lin stalowych wylatywały w powietrze jak bryzgi krwawego błota. Torpedy praśnięte o brzuchy linjowców zamieniały wszystko w lepką, dymiącą miazgę.

We wszystkich językach świata bełkotały i wyły załogi słowa bólu i szału . . . Wszystko mieszało się i ćmiło w jednym zamęcie zalanym tumanami wody, ściekającej po pochyłych przeciągach szkwału.

Odwrót.

Flota europejska pospiesznie podawała tył, napróżno usiłując sformować jako tako zdemolowane kolumny. Pomiędzy Southampton a Cherbourg'iem raz jeszcze oszalały z rozpaczy i gniewu Cecil Lancaster zahamował heroicznym wysiłkiem ucieczkę i rozpalił serca białych dziką żądzą odwetu.

Linja bojowa uległa znacznemu skróceniu.

Około trzysta wielkich jednostek linjowych, nie licząc łodzi podwodnych, kanonierek i torpedowców stoczyło tu bitwę na przestrzeni czterdziestu zaledwie mil morskich. Najzażarciej walczono u wyspy Wight, skąd raziły żółtych kolosalne pociski baterji brzegowych. Potem punkt ciężkości tej wodnej rzezi przetoczył się na centrum, a w końcu na prawe skrzydło pod forty Cherbourga.

Było to istne piekło na morzu.



Ze świata muzyki.



Orkiestra polska w Argentynie. W Apostoles w Argentynie (południowa Ameryka), środowisku kolonji polskiej, liczącej około 6000 naszych rodaków, utworzyła się pod kierunkiem p. Fr. Palaszewskiego (×), orkiestra, którą zdjęcie nasze przedstawia na tle budynku tamtejszej parafji katolickiej.
Fot. Fr. Palaszewski, Apostoles.



Piccaver u siebie. Światowej sławy tenor Alfred Piccaver śpiewa stale w wiedeńskiej Staats-Operze. Wielki śpiewak posiada w Wiedniu prześlicznie urządzone mieszkanie, w którem miło wypoczywa po trudach pracy scenicznej. Na zdjęciu naszem widzimy go na tle jego salonu. Fot. Foerster.



Konkurs orkiestr wojskowych. W Warszawie odbył się konkurs orkiestr wojskowych O. K. I. Zdjęcie nasze przedstawia promenadę w czasie konkursu, który obok wojskowych zgromadził wśród słuchaczów także liczne rzesze warszawskich melomanów.
Ag. fot. „Światowida".



Polka laureatką muzyki w Brukseli. W konserwatorjum w Brukseli ukończyła studja z dyplomem klasy wiolonczeli p. Zofja Adamska, jako jedyna laureatka narodowości polskiej.
Fot. S. Polak, Bruksela.



Konkurs orkiestr wojskowych w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia skład sędziów konkursu orkiestr wojskowych O. K. I. w Promenadzie warszawskiej. Siedzą od prawej ku lewej: Gen. Wróblewski, znany muzyk prof. Melcer i urz. wojsk. Mackiewicz.
Ag. fot. „Światowida".



Polska wiolinistka. P. Irena Dubiska, której produkcje wiolinistyczne cieszyły się wielkiem uznaniem zagranicy (ostatnio w Szwecji), wystąpiła niedawno z niebywałem powodzeniem w własnym recitalu skrzypcowym w Warszawie.
Fot Garzyński, Kraków.

Śmierć króla żelaza.



Znany siłacz Zygmunt Breitbart zmarł skutkiem zakażenia krwi. Z jego rozlicznych popisów podajemy tutaj jeden z najefektowniejszych: Breitbart dźwiga na sobie platformę, obciążo ą kamieniami wagi 15 cetnarów, w które czterech ludzi olbrzymimi młotami uderza, ażeby je rozbić. Fot. Atlantic, Berlin.

Straszliwy pożar nafty.



Na polach naftowych w Moreni, w Rumunji, wybuchł olbrzymi pożar, który przybrał wprost katastrofalne rozmiary, tak, że mimo szybkiej i dobrze zorganizowanej akcji ratowniczej, całe olbrzymie tereny nafty padły ofiarą ognia. Keystone View.

Shimmy w górach.



Śniegi pokrywają już wysokie pirenejskie góry, u których stóp leży wiele miejscowości klimatycznych i wiosek. Rozmiłowani w tańcu kuracjusze i miejscowa ludność urządzają sobie oryginalne „dancingi" na śniegu i lodzie. Agence Trampus, Paris.

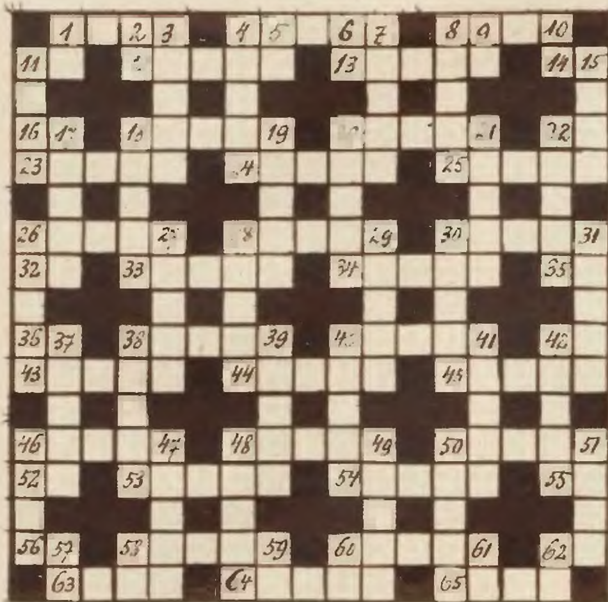
Japońscy lotnicy w Paryżu.



Wydarzeniem zaciekawiającem nietylko sportowców, ale i szerokie koła, był przylot japońskich lotników z Tokio, przez Berlin do Paryża, gdzie wylądowali w aerodromie, w pobliskiej miejscowości Le Bourget. Zdjęcie nasze przedstawia kapitana Kawatchi i jego mechanika w aparacie, przy którym stoi markiz Fechi, japoński poseł w Paryżu (X). Keystone View

Zagadka krzyżykowa.

Ułożył M. Sławnicki, Sianki.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 84 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania jako nagrodę

dwie tonny węgla.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 24. października b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów.

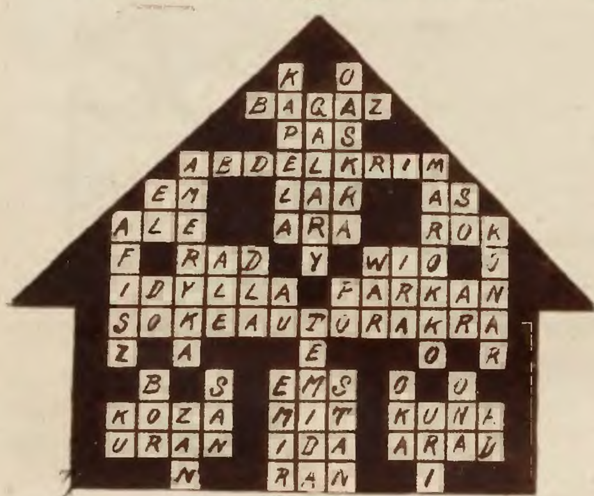
Wyrazy poziome:

1. Przykrycie na konia w gwarze ludowej. 4. Kochanek w języku teatralnym. 8. Przyrząd do ogrzewania. 11. Spólnik. 12. Stworzenie bezkręgowe. 13. Bat dla dzieci. 14. Namuł. 16. Zaimek osob. 18. Członek stronictwa demokracji narodowej (popularnie). 20. Jąkała. 22. Pierwiastek chem. 23. Ogłoszenie w gazecie. 24. Bożek leśny. 25. Inaczej ślady. 26. Inaczej oskomina. 28. Narzędzie rolnicze. 30. Pokarm dla koni. 32. Karta do gry. 33. Lekarstwo. 34. Dwoma razem. 35. Przysłówek. 36. Zaimek w 3 przyp. l. mn. 38. Mieszkaniec nieba. 40. Rodzaj przykrycia na głowę. 42. Spółgłoska fonet. 43. Gatunek zieła. 44. Rzeka w Polsce. 45. Rodzaj werandy. 46. Inaczej prędko. 48. Inaczej kompres. 50. Wspólne stołowanie u wojskowych. 52. Inaczej posiada. 53. Inaczej gościniec. 54. Inaczej ścieżyna. 55. Rzeka w Syberji. 56. Przyimek. 58. Ucisk wulgarnie. 60. Imię męskie. 62. Rzeka w Rosji. 63. Artykuł cukierniczy. 64. Korona książęca. 65. Kurek.

Wyrazy pionowe:

1. Przyimek. 2. Litera grecka fonet. 3. Posunięcie w randze. 4. Wskazanie siedziby. 5. Zaimek osobowy w liczbie mn. 6. Znak na zwrócenie na coś uwagi. 7. Obóz. 8. Ryba morska. 9. Rzeka w Rosji. 10. Zaimek wskazujący. 11. „Bujda". 15. Kawał roli w liczbie mnogiej. 17. Załącznik. 18. Przyrząd leczniczy. 19. Żandarm turecki. 20. Artykuł toaletowy. 21. Instrument muzyczny. 22. Inaczej węzeł. 26. Tytuł dawany w Persji europejczykom. 27. Imię żeńskie. 28. Inaczej obwód. 29. Opasanie czegoś wodą. 30. Legumina. 31. Kapka. 37. Członek rodziny. 38. Tony muzyczne. 39. Inaczej miłosierdzie. 40. Ptak błotnisty. 41. Imię męskie zdrobniałe. 42. Artykuł spożywczy. 46. Jeden z zmysłów. 47. Miasto w Polsce. 48. Wielkość. 49. Włócznia. 50. Popularnie czarodziej. 51. Zwierzę drapieżne. 57. Schronisko pszczół. 58. Pierwiastek chemiczny. 59. Pierwiastek chemiczny. 60. Zaimek osobowy niemiecki. 61. Skrót numeru. 62. Pierwiastek chemiczny.

Rozwiązanie zagadki z nr. 39.



Trafne rozwiązania zagadki z nr. 39 nadesłali:

M. Dzierżyńska, Poznań. Z. Wojciechowska, Poznań. S. Król, Warszawa. I. Jarmułowa, Lututów. J. Kałużny, Poznań. H. Waśniewska, Siedlce. J. Blejwajs, Lublin. S. Piotrowska, Olkusz. S. Woynarowski, Łódź. M. Maka, Katowice. J. Ostrowski, Warszawa. E. Świderski, Ruda Pabjanicka. T. Kliś, Warszawa. R. Makarewicz, Warszawa. S. Wojnar-Byczyński, Częstochowa. A. Filipowska, Krzeszowice. Z. Lipińska, Bielsko. J. Opara, Bliżyn. Sławcik, Płock. D. Tyszkiewiczówna, Suszczyn. H. Grünhaut, Ustrzyki Dolne. J. Osostowicz, Lwów. Z. Janiszewska, Dąbrowa górnicza. S. Matlachowska, Drohobycz. K. Mieszalska, Bliżyn. Spasowicz rtm., Ostrołęka. M. Wojciechowska, Warszawa. J. Wiatrówna, Poznań. Z. Klimaszewska, Poznań. E. Nadlowa, Lwów. A. Grudzińska, Poznań. I. Jeżewska, Poznań. R. Nowakowski, Lwów. T. Kłokosińska, Żyrardów. T. Mireński, Warszawa. A. Luxenbourg, Warszawa. M. Sterling, Warszawa. K. Prochnau, Łomża. A. Jarzębiński, Grudziądz. W. Mogilnick, Bzowiec. E. Ostafi, Katowice. O. Moryc, Poznań. E. Długosiewicz, Bochnia. F. Bekielewski, Suwałki. I. Potokówna, Tarnów. P. Kaminiarz, Lwów. I. Gregerowa, Leżajsk. J. Stratilato, Sosnowiec. J. Nowicki, Bliżyn. L. Kurowski, Warszawa. M. Wodziańska, Warszawa. M. Ogórek, Łódź. W. Pasiorski, Kamińsk. J. Landau, Warszawa. S. Hochermanówna, Częstochowa. Z. Merle, Łódź. W. Papciakówna, Jasło. E. Skupiński, Warszawa. T. Czarnomski, Warszawa. L. Chominska, Szczypiorno. A. Ostrowski, Przemyśl. F. Bachnerówna, Warszawa. E. Zeilnener, Jasło. A. Szydłowska, Kielce. „Łakomy Tadzik", Mołczacz Ks. J. Tomaszczyk, Rdutów. F. Silberfeld, Mysłowice. St. Kmieć, Kraków. L. Kornfeld, Jasło. R. Krykusówna, Warszawa. I. Chyżówna, Kraków. Trawińska L., Częstochowa. Jastrzębiec Jędrzejowski, Kraków. W. Michalczyk, Kraków. K. Nowakówna, Kraków. L. Rękawicz, Pułtusk. F. Freilichowa, Wołomin. I. Zychówna, Warszawa. E. Bober, Kraków. M. Bystrzanowska, Wilno. E. Sobel, Lwów. S. Romanówna, Sosnowiec. T. Kołakowski, Dobąrowa-Górnicza. S. Zamysłowska, Lipiny. T. Ruciński, Hrubieszów. E. Ginalski, Łęczyca. I. Dauman, Warszawa. B. Majewska, Tczew. D. Grossfeldowa, Warszawa. W. Bonner, Lwów. K. Ignaczak, Koło. J. Kroleski, Tarnów. T. Kokeli, Warszawa. M. Radłowska, Warszawa. S. Rembaczowa, Grudziądz. M. Mostowska, Sambor. J. Grudziński, Poznań. H. Kowalska, Zamość. B. Denasiewiczówna, Drohobycz. H. Sawicka, Tarnopol. J. Kubalski, Warszawa. H. Bemówna, Warszawa. K. Koszko, Zakopane. St. Stanach, Dziedzice. M. Wojciechowska, Łódź. **M. Zamojska, Lwów.** Z. Moszyński, Lwów. H. Mokrzycka, Drohobycz. M. Scholz, Kalisz. J. Dudowski, Łódź. A. Kiezuń, Bydgoszcz. A. Lenger, Bydgoszcz. M. Pfitznerówna, Poznań. W. Baczyńska, Łuck. J. Henrykowski, Poznań. G. Lissowski, Lublin. J. Opawa, Bliżyn. M. Wiszyńska, Warszawa. S. Freiberg, Lublin. J. Zesiuk, Lwów. M. Traciłowska, Kraków. H. Brandysówna, Piotrków. M. Gutówna, Nowy-Sącz. H. Łodzińska, Kraków. C. Kozłowski, Warszawa. H. Weingarten, Lwów. E. Puszczyńska, Kielce. J. Pruszewska, Warszawa. M. Wołkowińska, Kielce. W. Brzezińska, Zakopane. T. Jesionowska, Poznań. R. Choróbski, Sambor. Z. Blatt, Łódź. S. Rennertówna, Lida. K. Lendowa, Kielce. J. Dyduszyńska, Sambor. A. Rotter, Kraków. W. Paluszyński, Siedlce. Łochowscy, Warszawa. Z. Studzieniecki, Lwów. A. Brand, Dobrzelin. F. Birkenfeld, Kraków. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. K. Teleżyński, Lwów. K. Świderski, Kamińsk. G. Geppert, Lwów. K. Moszkowski, Warszawa. J. Sierota, Warszawa. Z. Łukaszewska, Warszawa. A. Rarogiewiczówna, Poznań. C. Friedówna, Tuchola. K. Majczerkiewiczówna, Poznań. L. Kwiecień, Tarnów. J. Gołuchowski, Pszczyna. I. Ganszerowa, Biała. F. Sroczyńska, Warszawa. B. Ramułtowa, Bobowa. H. Mierzejewska, Warszawa. Dyduszyński, Przemyśl. W. Widuchowska, Katowice. C. Reichert, Katowice. H. Makedański, Monasterzyska. A. Franke, Królewska Huta. Z. Jakubowska, Tarnowskie-Góry. R. Sędzimir, Żyrardów. S. Wierzchlejska, Złoczów. M. Armatowiczówna, Kraków. J. Fornalski, Łódź. J. Askanas, Łódź. I. Szafner, Warszawa. W. Jaworowska, Żyrardów. E. nazwisko nieczytelne Mała Wisła. R. Dębicki, J. Luxenbourg, Warszawa. M. Bytomski, Kielce. E. Morawski, Warszawa. B. Burzyńska, Warszawa. M. Neufeld, Warszawa. M. Tabęcka, Poznań. Z. Zygorkorn, Kielce. J. Fileborn, Radom. T. Biłograś, Wierzbnik. Z. Stefanowna, Pabjanice. M. Baczyńska, Lwów. A. Leserowa, Toruń. H. Kornfeld, Jasło. W. Lisicka, Warszawa. H. Weberówna, Kraków. R. Hron, Warszawa. Z. Jastrzębski, Zgierz. K. Laudon, Poznań.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 39 los padł na p. M. Zamojską ze Lwowa, którą to nagrodę w postaci wielkiego pudełka najlepszych owoców kandyzowanych Redakcja „Światowida" przeszło pod jej adresem.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 42 z dn. 17 października 1925 r.

Poradnik dla fotografów amatorów.



Monokel. Harmonijne rozmieszczenie świateł.



Monokel. Zbyt silne światło przednie.

Amatorskie zdjęcia portretowe.

Ułożenie osoby jest oczywiście rzeczą smaku amatora — jako najogólniejsza wskazówka niech służy uwaga, iż zawsze osoba fotografowana powinna mieć taką pozę, która jej charakterowi i zajęciu najlepiej odpowiada. Należy unikać pretensjonalnej pozy, mając za model panią domu, zajętą gospodarstwem i książką, oduczyć trzeba model specjalnego ubierania się i czesania do fotografji — tego wszystkiego nie znać na zdjęciu, a „odświętność" krępuję osobę i wpływa niekorzystnie na jej wyraz twarzy. Każdy powinien na zdjęciu tak wyglądać, jakby właśnie podniósł głowę z nad swojej zwykłej pracy, czy też wstrzymał się chwilę w zabawie. Lepiej to zresztą zilustrują załączone zdjęcia, niż słowa.

Naświetlać trzeba bardzo suto i wywoływać rozcieńczonym wywoływaczem, by dostać miękki i harmonijny obraz. Pracując monoklem, trzeba po każdem nastawieniu na ostro zmniejszyć odległość matówki od objektywu o około 1/50 część ogniskowej (w praktyce od 2—3 mm), bo monokel daje na kliszy obraz ostry bliżej, niż na matówce. W zimie, w pokoju o dwóch oknach nie specjalnie ponurym, bez słońca w południe, trzeba eksponować portret aplanatem (F. 8.) około trzech sekund na czułych kliszach, monoklem F. 6. około półtorej sekundy. Nigdy przy portrecie nie powinno się blendować objektywu, gdyż blendowanie ma za skutek zwiększenie ostrości szczegółów i czasu naświetlenia — dwie rzeczy, jak najstaranniej w fotografji portretowej unikane. Zachowując te zasady i myśląc nad niemi, nie trudno jest stracić sławę „amatora" produkującego „portrety" znajomych, kompromitujące obie strony.

Dr. Tad. Cyprian.

Nowości filatelistyczne.

Węgry.

W celu poparcia ruchu sportowego Węgry wydały serję znaczków pocztowych, które są sprzedawane z nadwyżką 100 % do ceny pocztowej, przeznaczonej na cel (skaut), 2000 kor. fioletowy (gra w piłkę nożną (i 2500 kor. brunatny (skok wzwyż). Napis u góry „Magyarorszag (Kraj Węgrów) u dołu wartość znaczka. Na odwrotnej stronie wszystkich znaczków napis, który przetłómaczony na polski język oznacza: „Znaczki muszą być sprzedawane z nadwyżką 100%".



stowarzyszeń sportowych. Piękny ten cel należy przywitać z uznaniem.

Ładnie wykonane znaczki przedstawiają sceny ze sportu, a mianowicie: 100 kor. brunatny i zielony (sportowcy w pochodzie), 200 kor. zielony i brunatny (narciarz), 300 kor. niebieski (łyżwiarz), 400 kor. zielony, ramka niebieska (pływak w skoku), 500 koron liljowo-brunatny (fechtunek), 1000 kor. czerwono-fioletowy

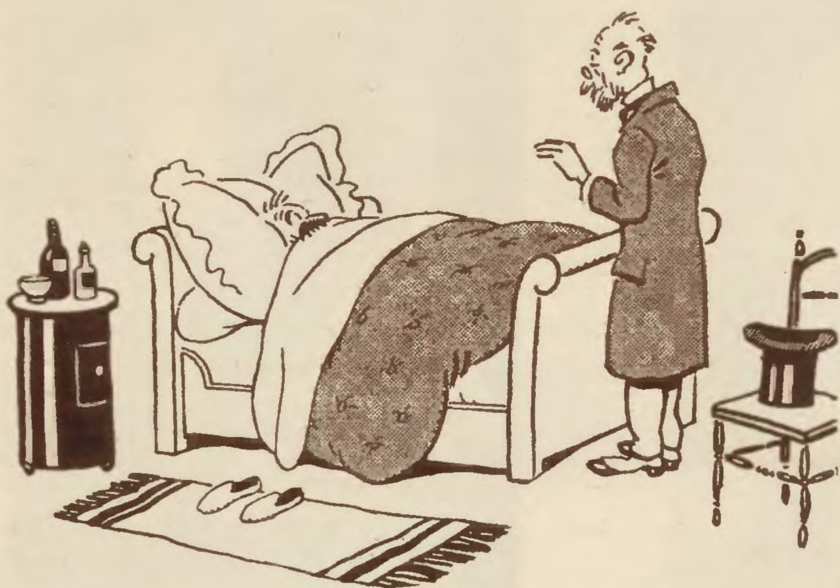
Zastosowanie rysunków sportowych na znaczkach było tylko w nielicznych wypadkach (Igrzyska olimpijskie Grecji, Francji i Belgji, pamiątkowe zwycięztwa w piłce nożnej w Urugwaju) wprowadzenie więc tego rodzaju propagandy należy przywitać z uznaniem, tembardziej w czasach obecnych, kiedy sport jest nieodłącznym towarzyszem zdrowia ludzkiego. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź Andrzeja 4.





Humor.

Pesymista.



— Nie trap się pan, za moich młodych lat przebywałem tę samą chorobę co pan teraz, a jednak widzi pan, że żyję!

— No tak... ale pan nie był wtedy lekarzem i sam siebie nie leczył!...

Szczyt oszczędności.



— Kiedy już będziedokonana „laparotomia“, to może już, przy tej sposobności, zechce mi łaskawie pan doktor wyciąć z ośm do dziesięciu metrów kiszek. Będzie mniej do napychania przy tej szalonej drożyznie...

Kwalifikacja małżeńska.



— Więc łaskawy pan odmawia mi ręki swej córki?

— No, definitywnie — nie, ale mi się pan wydaje za młodym...

— Ależ proszę pana, ja cierpię już na reumatyzm...

Kwalifikacja na aktora.



Przy przyjmowaniu nowego adepta sztuki scenicznej.

— Czy on ma jakie kwalifikacje na aktora?

— Ba, i to nie byle jakie.

— ? ? ?

— On potrafi trzy dni żyć bez jedzenia.

Muzykalna pokojówka.



— Moja Kasiu, mogłabyś też śpiewać mniej prostackie piosenki przy czyszczeniu bucików...

— Proszę pani, operowe a r y j e zacznę śpiewać dopiero przy czyszczeniu srebra.

Ciężka przeszkoda.



— Widzisz pan, że tonie!... rzućże się pan do wody czemprędzej na ratunek...

— Nie mogę, sam poszedłbym na dno: mam kamienie w pęcherzu.

Wystawa miniatur w Krakowie.



















Do najpiękniejszych sztuk należy niewątpliwie miniatura. Malowało się te małe obrazki na rękopisach pergaminowych w starożytności i w wiekach średnich i wytworzyła się nawet osobna kategorja artystów miniaturzystów, t. zw. iluminatorów, a subtelne ich dzieła dzisiaj jeszcze, po kilku wiekach lśnią całą świeżością barw. Później sztuka drukarska wyrugowała ten rodzaj miniatur, natomiast rozwinęła się w niebywały sposób miniatura na porcelanie i kości słoniowej. Wiek XVIII. czasy rococa szczególnie lubowały się w miniaturze na kości i pozostawiły nam dzieła, sprawiające do dziś dnia prawdziwą rozkosz jako istotne pieścidełka. W Polsce natomiast sztuka miniatur prawie że nie istnieje. Tem większe znaczenie przypisać należy otwartej świeżo w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych wystawie miniatur warszawskiej artystki p. Kazimiery Dąbrowskiej. Jej miłe dzieła na kości słoniowej przedstawiają przeważnie znane osobistości ze świata teatralnego. Obok ogólnego zdjęcia z wystawy, podajemy tutaj reprodukcje kilku miniatur, a mianowicie: Rząd na lewo: U góry p. Pichor-Śliwicka, artystka warszawska w roli Podstoliny w „Zemście". W środku mistrz Rapacki jako Rejent w „Zemście". U dołu St. Jaracz w roli jednego z murarzy w „Zemście". Rząd na prawo: U góry M. Majdrowiczówna, jako Klara w „Zemście". W środku Ludwik Solski jako Papkin w „Zemście". U dołu K. Kamiński w roli Dyndalskiego w „Zemście". W kole: medaljon Aleks. hr. Fredry, twórcy „Zemsty". Pod nim M. Brydzyńska w „Gałganku".

Gwiazda operetki amerykańskiej.



Sportretowana na naszem zdjęciu miss Hope Hampton uchodzi w Stanach Zjednoczonych za bezspornie pierwszą gwiazdę tamtejszych teatrów operetkowych, a kompozytorzy operetek, pragnący mieć zapewnione powodzenie, ubiegają się o to, by ona w ich dziełach kreowała pierwszą rolę. Również i zmarły niedawno Leon Fall zaprosił ją na krótko przed śmiercią swą do Wiednia, by zaznajomić ją z najnowszą swoją operetką. Fot. Willinger, Wiedeń.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków Basztowa 18.